

Na scenie i poza nią...



NIE jest to pierwsza książka znakomitej aktorki, ale i ta, podobnie jak poprzednie, dotyczy głównie teatru, z tym że w tej właśnie najwięcej jest

o ludziach kultury, zwłaszcza tych, którzy już odeszli, ale pozostawili po sobie trwałe ślady.

W różny sposób ludzie ci związani byli ze sceną, uczyli w szkołach artystycznych, byli – jak Jerzy Waldorff – krytykami, zajmowali się reżyserią, pracowali na zapleczu jako garderobiani, fryzjerzy, obsługa techniczna. Jedno ich łączyło: byli przedwojenni, wynieśli z tamtej epoki inny świat wartości, a wojna, okupacja, zsyłki i przesiedlenia, choć zostawiły w życiu niektórych trwałe ślady,

ale nie złamały ducha. Mało już wśród nas takich ludzi, więc przypominanie ich postaci i życiowych postaw tym jest cenniejsze. Zofia Kucówna – w te szare godziny dnia, tak sprzyjające zadumie i wspomnieniom – pisze o nich ciepło i mądrze.

Niejako dla równowagi pisze też o młodym pokoleniu, bo przecież przez wiele lat sama wykładała w szkole teatralnej, a spod jej ręki wyszło wiele znanych dziś postaci teatru i filmu. Z wieloma wciąż utrzymuje kontakt i przecież nie tylko dlatego, że wszyscy tkwią w tym samym środowisku aktorskim. To z całą pewnością coś więcej niż relacja mistrz – uczeń, więcej w tym uczucia sympatii i prawdziwego przywiązania. Rzadkie dziś zjawisko.

Najbardziej jednak poruszające są wspomnienia autorki z zapamiętanych lat przedwojennych, które jako dziecko spędziła w podwarszawskim Komorowie, gdzie stacjo-

nował pułk, w którym ojciec aktorki służył jako zawodowy wojskowy. Te sielankowe lata w zestawieniu z tym, co przyniosła wojna, a potem burzliwy okres powojenny – to świadectwo świata, po którym zostały już tylko wyblakłe fotografie.

Dobrze się czyta te wspomnienia, warto to robić powoli i dawkować sobie tę przyjemność, pozostawiając ją właśnie na szare godziny, o których tak pisze Zofia Kucówna: „Szara godzina dnia. Szara godzina życia. Esencja raczej i jakaś mądrość, zatrzymana i obejrzana. Mój czas obecny. Dojrzały. Bez złudzeń. Z innymi już obowiązkami i pragnieniami. To jest dobra godzina, mimo wszystko...”.

Optymistycznie też brzmią ostatnie słowa tej książki „...ciąg dalszy trwa...”.

Maria GROCHOWSKA

Zofia Kucówna, „Szara godzina”, Wydawnictwo Zyska i S-ka, Poznań, 2012 r.